Nr. 276. Środa 3 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4; Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debilińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.



# AFORYZM P. GRABSKIEGO.

W „Kur. Warsz." pod powyższym tytułem ukazał się artykuł p. J. Łuża, który ze względu na aktualność pozwalamy sobie przedrukować.

Sosnowiec, 3 grudnia.

Temi dniami proszono p. Władysława Grabskiego o aforyzm. Twórca naszego skarbu ujął pióro i charakterystycznem swojem pismem, w którem grafolog dopatrzeć się może zarówno stanowczości i konsekwencji, jak i bujnego indywidualizmu, który sprawia, że p. Grabski, wedle wyrażenia jednego z posłów, „zawsze ma zakrytą chociaż jedną kartę", nakreślił:

„*Zrównoważony budżet rodziny jest podstawą budżetu państwa*".

Z powodu tego aforyzmu, chciałbym zwrócić uwagę na kwestję, którą czas już uczynić aktualną.

Niebawem zacznie się nowy rok. Będzie to pierwszy rok, który nam upłynie w atmosferze ustabilizowanego pieniądza. Stabilizacja jego uczy, acz powoli, społeczeństwo oszczędności, która przez 10 lat ubiegłych polegała właśnie na szybkiem pozbywaniu się pieniędzy. Powiedzmy sobie, że żale na upośledzenie materjalne pracującej inteligencji są w połowie tylko słuszne. Druga połowa — to nieumiejętność rządzenia się groszem. Rodzina w Polsce nie preliminuje swoich wydatków, nie zakreśla ramek budżetu. Wydaje się po prostu na tę pierwszą lepszą potrzebę, która się z brzegu nawinie.

Zmarły niedawno ekonomista Charles Gide w swojej ekonomji politycznej, pisząc o t. zw. „teorji użyteczności krańcowej", daje następujące porównanie.

Gdyby ilość wody, dajmy na to, była ograniczona. Pierwszego wiadra człowiek użyłby, aby napoić siebie i rodzinę; o ileby uzyskał drugie, napoiłby inwentarz; trzeciegoby użył dla przygotowania strawy; czwarte poświęciłby dla umycia się; piątem podlałby kwiaty; wreszcie szóste zużyłby na wyszorowanie podłogi.

W ten oto sposób stopniuje się użyteczność przedmiotu.

Cóżbyśmy jednak powiedzieli o człowieku, który, uzyskawszy pierwsze wiadro i widząc brudną podłogę, chlusnąłby na nią, zapominając pięć pierwszych niezaspokojonych potrzeb? Powiedzielibyśmy, że „nie ma proporcji w głowie".

Ten brak proporcji w powojennej głowie stwierdzić by należało, zajrzawszy w budżet pierwszej lepszej rodziny.

Jeśli to, dajmy na to, jest urzędnik, wracając już pierwszego z biura, zaspakaja „na chybił trafił" potrzeby pilne, które jednak po analizie nie okazałyby się krańcowemi. Buciki w oknie! trzeba zajść kupić, bo się synkowi stare rozłażą. Krawat! nie mogę przecież w wystrzępionym wiecznie chodzić! i t. d.

Tymczasem pod koniec miesiąca nie ma na mleko i bułki, gdy był tam jeszcze w szafie jakiś cały krawat, a buciki dziecka można było jeszcze podzelować.

Dałem tu przykład małego rozpięcia stopni użyteczności, ale jakże często pierwsze pieniądze idą na biżuterję, a ostatnich brak na rachunek za elektryczność. A już w każdym razie, jak szybko te pierwsze idą na dorożkę, ondulację, dodatkowe pudełko sardynek i t. d. i jak wolno się te ostatnie wysupłuje na najważniejsze potrzeby.

Otóż w dobrze zbudowanem i dojrzałem społeczeństwie, budżet rodziny nie powinien znać pierwszych i ostatnich pieniędzy, a pierwszy każdego miesiąca nie powinien niczem się różnić od trzydziestego.

Ze nie jest tak u nas, potwierdzi nam każdy kupiec. Na pierwszy każdego miesiąca są przygotowywane całe kampanje handlowe. Cyrkularze, zawiadomienia, próbki są rozsyłane gorączkowo, żeby „zdążyć przed pierwszym". Polska ma 12 sezonów handlowych! I jeśli kto powie, że winien jest temu ogólny niedostatek, to będzie miał tylko część prawdy i to część mniejszą.

Niema bowiem niemal, pewien jestem, w Polsce tak skromnego budżetu, który, zestawiany co miesiąc, nie wykazałby rażących nieproporcjonalności. Kilka miesięcy temu skarżył mi się pewien urzędnik, nieżonaty, zarabiający 300 zł. miesięcznie, że nie może sobie kupić ubrania, bo go nie stać na wydatek 220 zł. Skłoniłem go do prowadzenia skrupulatnych rachunków osobistych, któreśmy po miesiącu rozklasyfikowali. Okazało się, że wydał dwadzieścia jeden złotych na papierosy, trzydzieści na krochmaloną bieliznę i aż 60 zł. na „różne" i bliżej nieokreślone, t. zn. te trzy pozycje pochłonęły 50 proc. pensji.

To zestawienie rachunków było dla niego rewelacją. Nie podejrzewał zwłaszcza, że „tam czasem wzięta dorożka" wyciągnie mu z kieszeni 11 proc. pensji. Dorożek zaniechał, obniżył koszta prania, zacząwszy nosić miękkie kołnierzyki i koszule, koszta palenia, nauczywszy się nie kupować gotowych papierosów, a robić jakąś „smaczną mieszankę", wydatki „różne" wziął w garść, redukując do połowy i kupił na raty nowe ubranie. Nastąpiło tu typowe przesunięcie wydatku bliżej ku krańcowej potrzebie.

Sądzę, że w budżetach całych rodzin dałyby się znaleźć znaczniejsze sumy, niż koszt papierosów owego młodego człowieka, któreby się dały przesunąć, dzięki rachunkom miesięcznym, w sposób bardziej sensowny i pożyteczniejszy. Jak wielkie znaczenie ma tego rodzaju gospodarka rodziny w budżecie państwa, niech świadczy Francja, klasyczny kraj oszczędności, która dzięki nim, nie mając wielkich kolonji, ani handlu morskiego, ani nadmiernego przemysłu, uzyskała przed wojną miano „bankiera Europy".

Wydźwignęliśmy się z pierwszego etapu niedoli — monetarnej i ugruntowaliśmy złoty. Cały naród stoi wobec zadania następującego: sanacji gospodarczej. I miło i radośnie jest pomyśleć, że każdy z nas może wziąć udział w tem wielkiem dziele.

Niechże dzisiaj każdy dom, każda rodzina przyrzeknie sobie złoty cenić, jak na to zasługuje i — liczyć...

*J. Łużyc.*

# Przygotowania do rozwiązania sejmu.

(Koresp. własna „Iskry".)

Warszawa, 29 listopada.

Z całym objektywizmem można stwierdzić na podstawie tego, co się widzi i słyszy, że i społeczeństwo nie jest zadowolone z obecnego sejmu i sam sejm — z siebie. Należymy do tych krajów wyjątkowych, które już w zaraniu swego parlamentaryzmu, upiły się nim i dziś odczuwają „katzenjammer".

Jest to objaw zdrowy. Gdy innym społeczeństwom potrzebne było kilkadziesiąt lat praktyki parlamentarnej, aby dojść do przekonania, że reforma systemu reprezentancyjnego jest niezbędna, nam wystarczyło lat pięć. Prędzej dojrzewamy, szybciej orjentujemy się. Obyśmy i rychlej od innych — zreformowali to, co jest złego w ustroju republikańsko parlamentarnym, zachowując wszystko, co jest w nim dobrego. Inaczej będziemy mieli coraz gorsze sejmy i coraz gorsze rządy. Obok bowiem wad organicznych na ich jakość oddziaływać będzie i atmosfera niechęci w społeczeństwie i bezradności w sejmach i rządach.

Gruntowna reforma ustroju konstytucyjnego państwa jest niemożliwa w najbliższych kilku latach. Posłuszny obowiązującym prawom konstytucyjnym sejm obecny nie jest władny tego dokonać. Dopiero następny. Ale już dzisiejszy może drogę do reformy zasadniczej przygotować przez zmianę ordynacji wyborczej do sejmu następnego:

Z inicjatywą w tym kierunku wystąpiły dwa stronnictwa — jednośnie — zw. lud.-nar. i Piast. Klub parlamentarny pierwszego uzyskał już dla swej inicjatywy aprobatę IV wszechpolskiego kongresu stronnictwa, klub Piasta otrzyma ją napewno na kongresie grudniowym. Obydwa już pracują nad projektami zmian w or-

dynacji wyborczej. Wyłonione zostały specjalne komisje, do których wchodzą przywódcy stronnictw i rzeczoznawcy. Gromadzone są materjały i opinje. Dopiero na tak gruntownej podstawie zbudowane projekty zostaną wymienione między zw. lud. nar. a Piastem oraz wręczone innym stronnictwom polskim do rozważenia i uzgodnienia poglądów i postulatów reformy.

Jaka myśl polityczna przyświeca tej inicjatywie? Niewątpliwie, że wspólne wszystkim absolutnie stronnictwom sejmowym przekonanie, że sejm obecny jest bezwładny, gdyż nie posiada większości, i bezradny, aby jakąkolwiek większość stworzyć. A skutek tego—słabość rządu obecnego, w sejmie zaś — anarchja demoralizująca i posłów i społeczeństwo.

A więc, rozwiązać sejm? Żadne stronnictwo nie upiera się przy jego utrzymaniu aż do końca kadencji, czyli jeszcze przez lat trzy. Ale również żadne — nawet najbardziej pozornie wołające o rozwiązanie wyzwolenie—nie zgadza się na rozpisanie nowych wyborów bezwarunkowo. Warunkiem stronnictw prawicowo-centrowych jest uprzednia, zmiana ordynacji wyborczej, warunkiem wyzwolenia i p.p.s. — uprzednie stworzenie bloku lewicowego. Obydwa warunki opierają się na jednej i tej samej podstawie, a mianowicie, że natychmiastowe nowe wybory byłyby powtórzeniem poprzednich z tym samym rezultatem ujemnym—nie byłoby w naszym sejmie większości, nie mógłby powstać rząd silny i trwały.

Na to zgadzają się wszyscy. Ale nie wszyscy obierają drogę do tego celu — właściwą.

Czy jest możliwy blok lewicy? Czy wrazie utworzenia go możliwe jest, przy dzisiejszej ordynacji wyborczej, zdobycie przezeń bezwzględnej większości głosów, a w konsekwencji—bezwzględnej większości w nowym sejmie?

Jeżeli lewicowe stronnictwa sumiennie i z ołówkiem w ręku rozważą te pytania, odpowiedź powinna wypaść negatywnie. Nie jest możliwy blok wyborczy między n. p. r. a p. p. s., walczącemi z sobą na tym samym terenie robotniczym. Rezultatem tego byłyby straty p. p. s., samobójstwo zaś n. p. r., a zysk jedynie mieliby — komuniści. A wobec tego, czy blok p. p. s. i wyzwolenia z przyległościami może mieć jakiekolwiek szanse osiągnięcia takiego zwycięstwa wyborczego, że otrzyma on więcej mandatów, aniżeli wszystkie inne stronnictwa razem wzięte? Przy proporcjonalności głosowania, wskutek którego żaden głos nie marnuje się, a idzie na korzyść jakiegoś stronnictwa? Przy obecnem rozproszkowaniu opinji wśród wyborców, przewyższającem nawet rozdrobnienie stronnictw w sejmie?

A więc nawet, kierując się tylko własnym interesem, stronnictwa lewicowe nie mogą oczekiwać od nowych wyborców otrzymania większości bezwzględnej w sejmie. Nawet ewentualne współdziałanie z niemi mniejszości narodowych nie da tej większości. Pozatem temu współdziałaniu stoi na przeszkodzie ewolucja, jaką lewica przeszła w świadomości, czem jest blok mniejszości narodowych pod wodzą żydów, oraz tragiczny cień prezydenta Narutowicza.

Czy nie przemawia wreszcie do sumienia państwowego stronnictw lewicowych nieubłagana perspektywa, że wrazie nowych wyborów przy dotychczasowej ordynacji wyborczej, blok mniejszości powiększyłby się, jak to już wyliczyli rzeczoznawcy do 115 posłów czyli 26 proc. sejmu, wskutek tego, że przy nowych wyborach rusini z Małopolski wschodniej nie uprawialiby już poprzedniej abstynencji?

Jedyna tedy pozostaje droga do uzdrowienia sejmu, stworzenia w nim większości jakiejkolwiek, prawicowej czy lewicowej, powstania rządu silnego i trwałego—odpowiednia zmiana ordynacji wyborczej i dopiero po jej uchwaleniu — rozwiązanie obecnego sejmu.

Droga ta najeżona jest kamieniami. Projekt zmiany ordynacji musi uzyskać zgodę kilku stronnictw sejmowych, aby miał szanse przejścia w sejmie. Musi więc być z konieczności kompromisowy. Musi zachować główne podstawy dotychczasowej ordynacji jak proporcjonalność, powszechność, tajność i bezpośredniość — zastrzeżone w konstytucji.

Ale może je odpowiednio komentować i stosować. Może np. zmniejszyć liczbę posłów do połowy, przez co sejm nowy przestanie być wiecem, czy zbiegowiskiem, jak kto woli, na którem posłowie przemawiają nie dla przekonania się wzajemnego, lecz dla prasy i dla wyborców i psują raczej, aniżeli poprawiają, projekty ustaw, opracowane w komisjach. Dla podniesienia poziomu umysłowego sejmu i politycznego stronnintw zmniejszenie liczby posłów byłoby bardzo korzystne. Dowodzi tego przykład obecnego senatu, w którym są przecież tacy sami ludzie, jak w sejmie, a jednak wskutek mniejszej liczby swych członków, może on spokojnie i rzeczowo pracować a senatorzy śmiało mówić, bez obawy o zakrzyczenie.

Można też bez sprzeczności z konstytucją podwyższyć wiek wyborców i wiek posłów. Wpłynie to niewątpliwie na lepszy wynik wyborców.

Można z kolei — i trzeba — zabezpieczyć interesy państwowe lepiej, niż przy dotychczasowej ordynacji, przez uznanie z góry wyboru osób, głoszących program antypaństwowy, za nieważny. Można wreszcie — i należy zapewnić mandaty polskie na kresach wschodnich przez ograniczenie tam liczby okręgów i odpowiednie ich rozgraniczenie. Jest pozatem szereg innych sposobów ulepszenia ordynacji wyborczej.

Trzeba mieć tylko jedno na względzie — interes państwowy i narodowy, który wymaga traktowania reprezentacji narodowej jako środka do stworzenia dobrych rządów a nie jako celu samego w sobie. Nie abstrakcyjna zasada sprawiedliwości, lecz możność powstania nareszcie w Polsce silnych, trwałych rządów, powinna być punktem wyjścia i celem reformy ordynacji wyborczej. Trzeba być przedewszystkiem sprawiedliwym wobec interesu państwowego i narodowego, a nie stawiać go na planie dalszym lub szkodzić mu dbałością o to, aby sejm musiał koniecznie być zwierciadłem wszystkich opinji, wszystkich obywateli w kraju.

Tylko w takim duchu pojęta reforma ordynacji wyborczej będzie przygotowaniem rozwiązania sejmu i przygotowaniem nowego okresu—lepszego—w naszem życiu państwowem.

Rozumna opinja publiczna ma teraz wdzięczne zadanie domagania się od posłów, by dla tego celu nie szczędzili poświęcenia własnych ambicji osobistych, a niekiedy i własnych — przesądów, nieopartych o zdrowy rozsądek i interes narodowy. **So.**

# ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Warszawa, 2 grudnia.

W Warszawie odbył się zjazd właścicieli nieruchomości z całej Polski.

Po wysłuchaniu referatów i po szczegółowej dyskusji, zjazd powziął następujące uchwały:

„aby w latach następnych nieruchomości miejskie opodatkowane były z czystego dochodu, po uwzględnieniu wydatków na zachowanie w stanie używalności nieruchomości, odsetek od wierzytelności, strat, wynikłych wskutek niewypłacalności koszów sądowych i t.p. Od określonego w ten sposób podatku potrącony być winien osobisty podatek dochodowy w części, dotyczącej domu;

aby domy, wymagające odpowiednich remontów, zwolniono na czas pewien od podatku na równi z nowowzniesionemi domami;

aby zapłata podatków skarbowego i komunalnego za rok 1924 została odroczona: 1-ej raty do dnia 1 kwietnia 1925 r. i 2-ej raty do 1 października 1925 r.

W celu zapobieżenia dalszej ruinie miast polskich, należy:

zapewnić posiadaczom miejskich domów dostateczne środki na pokrycie wydatków, związanych z posiadaniem domów, a w tym celu należy przystąpić do likwidacji obecnej ustawy o ochronie lokatorów, wyłączając przedewszystkiem z pod jej działania tych użytkowników lokali, których stan majątkowy nie wymaga ofiar ze strony właścicieli domów;

utworzyć z opłat, nałożonych na wszystkich obywateli państwa fundusz na przebudowę i remont domów. Fundusz ten będzie podstawą do wydawania na powyższe cele pożyczek długoterminowych nizkoprocentowych i amortyzowanych z dalszych dopłat do komornego;

na przebudowane i kapitalnie odremontowane domy należy rozciągnąć taki sam przywilej niepłacenia przez określony czas podatków, jaki służy nowowzniesionym domom.

W celu zmniejszenia rozpaczliwie rosnącego głodu mieszkaniowego należy:

nie stwarzać niepokonanych trudności uniemożliwiających nadbudowę wyższych pięter. Nadbudowa taka da dużą ilość nowych lokali kosztem znacznie tańszym, aniżeli budowa nowych domów. Stworzyć kredyt budowlany z gwarancją państwową, oparty na obligacjach zabezpieczeniowych na tychże domach i lombardowanych w specjalnie do tego powołanej instytucji emisyjnej z możnością późniejszej konwersji pożyczek na kredyt długoterminowy. Polecić zarządowi związku stowarzyszeń właścicieli realności rozpoczęcie działalności zmierzającej do zrealizowania powyższej uchwały.

# Kongres spółdzielni.

Poznań, 2 grudnia

W Poznaniu odbył się kongres spółdzielni.

W kongresie wzięło udział około 200 delegatów, reprezentujących spółdzielczość polską wszelkiego rodzaju. Obrady zagaił ks. patron S. Adamski, witając serdecznemi słowy reprezentantów

---

# SKAZANIEC.

ROMANS.

14

— Zdaje mi się, że nie będzie to trudnem dla mnie — odparł Artur Wardlaw. — Napiszę tylko kilka wierszy do White i Spółki, bo potrzebują właśnie człowieka do magazynu eksportowego.

— O, jakżem panu wdzięczna! — zawołała Helena.

I pochyliła ku narzeczonemu twarz płonącą.

Była to pokusa, której oprzeć się nie mogli i usta ich spotkały się w przelocie.

Ale zawistne oko śledziło każde ich poruszenie i to więc nie mogło ujść niepostrzeżenie. A jak na większe udręczenie, śledzący ich Seaton nie słyszał, co mówili ze sobą. Przeczekał w ukryciu, dopóki narzeczeni nie znikli w sieni.

Dom jenerała Rolletson znajdował się za miastem u krańca dosyć niewygodnej i przez parów wiodącej drogi. Te to ustronne położenie domu znęciło było zbójów, których Seaton bohaterską swoją obroną zmusił do ucieczki—toż położenie, zdala od oczu ciekawych przechodniów, stało się teraz dla samego Seatona pokusą.

Tą drogą musiał koniecznie przechodzić Wardlaw, udając się z domu jenerała do miasta. W pewnem miejscu, w załomie tej drogi, tuż pod płotem, okalającym obszerne zabudowanie jenerała, znajdowały się dwa olbrzymie wiązy. Seaton skrył się wygodnie za owe rozłożyste drzewa i czekał tak spokojnie i cierpliwie, że można go było posądzić o jakieś złe zamiary.

Dziwnie się też przygotował do tego spotkania. Miał przy sobie pióro i atrament i arkusz papieru z napisem: „Sidney" i datę, zresztą zupełnie czysty. Uzbrojony był także w rewolwer, który mu oddał tak dobre usługi pod oknem Heleny; tym razem nabił go grubym śrótem.

V.

Pobladłe już było i tak blade światło księżyca, a gwiazdy tylko iskrzyły się jaśniej. Na jednej z wież miejskich zadzwonił zegar i wybił godzinę jedenastą.

Seaton niecierpliwił się, ale czekał, bo Wardlaw spóźniał się czegoś.

Wybiła nareszcie dwunasta a jeszcze ani żywej duszy na drodze, z której czatujący ani oka nie spuścił.

Niebawem jednak po dwunastej, skrzypnęła brama w domu jenerała Rolletsona i ukazała się jakaś postać w świetle lampy.

Oczy Seatona zabłysły dzikim niemal ogniem, był to bowiem Artur Wardlaw, za którym ukazał się jednocześnie służący z lampą.

Czemuż jednak Wardlaw szedł tak powoli, jakby się ociągał? Po chwili przekonał się czatujący, jaka tego była przyczyna. Wyszła z domu i Helena Rolletson, ubrana jak w drogę i po chwili stanęła tuż przy Wardlawie, za nią podążył sam jenerał, a ostatni nakoniec stary żołnierz, Tom, uzbrojony, stanowił niejako arriergardę tego towarzystwa. Seaton usunął się za drzewa, wcisnął się między nie; nie dał jednak za wygraną i postanowił czekać na dogodniejszą sposobność. Wkrótce posłyszał niedaleko od siebie rozmowę, prowadzoną półgłosem.

Jedyne słowa, które doszły do uszu Seatona, były:

— Nie trzeba będzie czekać długo na przypływ, musimy więc pospieszyć się.

Słowa te wyszły z ust Wardlawa.

Seaton w nadziei, że towarzyszące osoby Wardlawowi, pożegnają go wkrótce, udał się niepostrzeżony za towarzystwem.

Towarzystwo spuściło się do zatoki i wsiadło w czółno. Seaton podszedł, skradając się bliżej i przekonał się, że popłynęli do parowca, który udawał się do Anglji.

Odbili od brzegu, a Seaton stanął, nie wiedząc co począć.

Niebawem buchnął potwór ognistą parą i uspokoił się na chwilę; poczem znowu dmuchnął silniej, kłęby pary uleciały daleko, koła poruszyły się i ogromny statek wypłynął z szumem z przystani.

Seaton rzucił się w rozpaczy na ziemię, bo zdało mu się, że wszystko przepadło. Helena odpłynęła do Anglji, a z nią Wardlaw! Zawiodła go miłość i zawiodła nadzieja zemsty nad wrogiem. Spojrzał w niezmierzoną niebieską przestrzeń nad głową, spuścił znowu głowę i zaczął bawić się kamyczkami jak bezrozumne dziecko. Nie mógł sobie zdać sprawy w tej chwili, po co na świat przyszedł i czego ma żyć dłużej na tym świecie. Anioł jego udał się do Anglji z szatanem, który zakłócił, zbrudził mu żywot niepokalany. On został tu sam, znowu sam jeden.

Nakreślił kilka wierszy na papierze, który przygotowany był dla Wardlawa, zasypał piaskiem i schował papier do kieszeni, następnie rzucił się w znak na piasku i czekał cierpliwie przypływu morza, a z przypływem i śmierci niechybnej. Czy postanowienie niezłomne lub namiętność, byłyby go istotnie popchnęły do samobójstwa, trudno przewidzieć, w chwili jednak, gdy już poczuł pod sobą pierwszy słaby pęd zimnej fali doleciał uszu jego znany mu srebrny głosik kobiecy. Porwał się nagle na nogi, a przez członki jego przebiegły nagle inne prądy, ciepła, krwi rozbudzonej i pragnienie życia Bo był to głos kobiety, którą kochał bez granic, do szaleństwa.

Małem czółenkiem wracała na brzeg Helena Rolletson, odprowadziwszy tylko do okrętu narzeczonego.

(C. d. n.)

czterech związków, a mianowicie: związku spółdzielni polskich w Warszawie, małopolskiego związku spółdzielni we Lwowie, związku rewizyjnego spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie i związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu. Na marszałka kongresu powołano prof. Dolińskiego ze Lwowa, na zastępcę p. A Kleniewskiego z Warszawy. Obrady poroczyły się w kierunku wyświetlenia najważniejszych zagadnień z życia gospodarczego i organizacji ruchu spółdzielczego. Za podstawę dyskusji i powziętych uchwał służyły referaty, wygłoszone przez ks patrona S. Adamskiego, prof Dolińskiego, dr. Seydlitza, A. Kleniewskiego, Dębskiego i Kuśnierza.

Punktem najważniejszym obrad była sprawa przyjęcia statutu unii związków spółdzielczych w Polsce. Przedstawiony przez dr. Seydlitza statut kongres spółdzielni zatwierdził.

Fakt ten w naszem życiu społeczno-gospodarczem stanowi nowy etap w rozwoju organizacji spółdzielczych. Stworzono bardzo wielki blok organizacji spółdzielczych, obejmujących około miljona członków. Zapoczątkowano w ten sposób akcję konsolidacyjną na wielką skalę i sądzić należy, iż przykład połączenia 4 organizacji podziała również na inne związki.

Powołana do pracy nowa organizacja spółdzielcza unja związków spółdzielczych w Polsce w myśl statutu przyjmuje najogólniejsze sprawy, celem jej jest popierać wszelkie przejawy pracy spółdzielczej i jednostajnić typy spółdzielni, nadać im jednolity charakter. Związki, wchodzące w skład unji, zachowują pełną autonomję.

Władzami unji są: zarząd, rada i kongres. W kogresie biorą udział wszystkie spółdzielnie. Rada składa się z delegatów po 5 z, każdego związku, do zarządu wchodzą członkowie zarządów poszczególnych związków.

Pierwszy zarząd unji ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący zarządu ks. senator Adamski, zastępcy pp, Seydlitz z Poznania, Kleniewski z Warszawy, członkowie zarządu pp. Dębski, Kuśnierz, Śledziński z Krakowa, Jenner ze Lwowa i Szmydt z Warszawy.

---

## Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Rokowania między rządem polskim a niemieckim w sprawie obioru prezydenta niemiecko-polskiego mieszanego rządu rozjemczego zostały ukończone. Na miejsce zmarłego prof. Moriaud wyznaczony został prof. Guek z Lozanny, który zastępował również zmarłego prof. Moriaud w trybunale rozjemczym belgijsko-niemieckim.

— Korespondent „Observera“ donosi z Madrytu, że koła polityczne twierdzą, iż Primo de Rivera nosi się z zamiarem ustąpienia ze stanowiska szefa dyrektorjatu i zachowania sobie tytułu dowódcy frontu marokańskiego.

Równocześnie dyrektorjat podaje urzędowo, że hiszpanie znów się cofnęli od swych stanowisk w strefie Larasz w Marokku z małemi stratami. Wojska hiszpańskie straciły 40 ludzi, licząc zabitych i rannych. Dyrektorjat zaznacza w swym urzędowym komunikacie, że Primo de Rivera dokonał ostatniego odwrotu po mistrzowsku.

— Według doniesienia „Lokal Anzeigera“ ze Stuttgardtu, przyszło tam podczas zebrania wyborczego, zwołanego przez socjalnych demokratów, do starcia między członkami organizacji Reichsbanner i komunistami, przyczem wiele osób zostało ciężko rannych. Policja musiała interwenjować, dokonywując licznych aresztowań. Do podobnych zajść doszło w Treptowie, gdzie komuniści i nacjonaliści stoczyli formalną walkę, w której toku wiele osób odniosło ciężkie rany.

— Według „Arbeiter Zeitung“, komuniści wiedeńscy wysłali do Moskwy depeszę, protestującą przeciw taktyce opozycyjnej Trockiego, objawionej w publikacjach wobec Zinowjewa.

— Według doniesienia z Japonji, Sun Ja Sen, przemawiający w Kobe na zgromadzeniu związku azjatyckich narodów, podkreślił, że wszystkie narody, zamieszkujące Azję, powinny wziąć przykład z Japonji i zrzucić raz na zawsze jarzmo, nałożone na nie przez Europę i Amerykę.

— Sprawozdawca dyplomatyczny „Westminister Gazette“ donosi, że rząd angielski rozważa ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją.



---

## Uroczystość srebrnych godów prezydenta Rzplitej i jego małżonki.

Warszawa, 2 grudnia.

(Przez telefon.)

Dziś o godz. 10 rano w kościele św Aleksandra na placu 3 krzyży odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji srebrnych godów prezydenta Rzeczypospolitej i jego czcigodnej małżonki.

Do kościoła przybył ks. kardynał Kakowski, który po mszy św. odczytał pismo Ojca św., przysłane z racji uroczystości 25-letniego pożycia małżeńskiego.

O godz. 12 w południe przybył do Belwederu nuncjusz papieski i wręczył specjalne błogosławieństwo papieskie i medale dla prezydenta i pani prezydentowej.

---

## Jak sowiety chciały wywołać rewolucję w Estonji.

Rewel, 2 grudnia.

(Przez telefon.)

Władze estońskie twierdzą, że komuniści otrzymali broń z sowieckiego statku, znajdującego się w porcie rewelskim. Policja skonstatowała, że czwartej części aresztowanych dowiedziono, że są bolszewickimi agitatorami, którzy ostatnio przybyli nielegalnie z Rosji. Niektorzy z nich złożyli zeznania, dowodzące zupełnie wyraźnie udziału trzeciej międzynarodówki w zamachu, który miał na celu zagarnięcie władzy w Estonji.

Fakt, że sowiecki poseł Kobercki przed kilku dniami wyjechał do Moskwy, jest w Rewlu uważany za bardzo znamienny Kobercki był poprzednio sekretarzem Zinowjewa.

Według dotychczasowych wiadomości zginęło 5 oficerów, 3 kadetów, 2 żołnierzy, 5 policjantów i 4 osoby z publiczności, czterdzieści osób rannych. Straty komunistów obliczają na 30 zabitych 20 rannych; aresztowano sześćdziesięciu.

Na zwołanem na dziś wieczorem nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu wyrażono współczucie rodzinom zabitych i ogłoszono stan wojenny.

Przewodniczący Akel powiadomił parlament, że wprawdzie obecny zamach komunistyczny został szczęśliwie stłumiony, to jednak Estonja nie może się czuć zabezpieczoną przed dalszemi napadami, ponieważ obecna rewolucja była zorganizowaną poza jej granicami.

Gen. Laidoner zakomunikował, że otrzymano ważne zeznania od niektórych komunistów. Zamach był finansowany, jak stwierdzono, przez agentów trzeciej międzynarodówki.

Jeden schwytany komunista posiadał dokumenty kurjera bolszewickiego poselstwa

---

# Popis t-wa „Sokół“ gniazda sosnowieckiego.

Sosnowiec, 3 grudnia.

Wiele się teraz rozprawia o potrzebie wychowania fizycznego i wogóle o pracy oświatowo-kulturalnej i rozwoju życia towarzyskiego wśród najszerszych mas. Wiele się mówi, lecz niewiele robi.

To też wysiłki jednostek, aby szczepić piękną ideę sokolą jak najszerzej, trafiają na obojętność, z wielkim trudem i w drobnych rozmiarach pokonywaną.

Trudno sobie wyobrazić czecha, który nie należałby do sokolstwa, to też sokołów w Czechosłowacji liczy się na miljony, a u nas?

Przyczyn takiego stanu znaleźćby można dziesiątki, lecz zasadnicza jest jedna, jedyna: obojętność.

Obojętność, lecz nie tych, którzy w sokolich szeregach winniby ćwiczyć, lecz ogółu, a szczególniej inteligencji, obojętność, ujawniana zresztą na wszystkich polach pracy społecznej, tu zaś widzimy jedynie jej przykład jaskrawy.

Przed kilku dniami gniazdo miejscowe „Sokoła“ w sali zw. zaw. pol. na Pogoni urządziło popis, a na przynętę zaprosiło chór „Echo“.

Mówi się na przynętę, bo kto był na popisie, musi, przyznać, że z przyjemnością słuchał chóru „Echo“, jako zespołuześpiewanego i umiejącego pod sprawnem i pracowitem kierownictwem p. Godeckiego, zająć słuchacza, zarówno doborem pieśni i piosenek, jak również i ich wykonaniem, lecz i same ćwiczenia sokole wystarczyłyby, tyle w nie włożono pracy i starania. Trzeba było widzieć młodociane zastępy, z jakim zapałem i wysoką umiejętnością wykonywają swe ćwiczenia, czy to rzędowe, czy na przyrządach, by się zastanowić i rzec sobie, że jednak otoczenie społeczeństwa, sprawność fizyczna, hart woli, karność i wzajemne doskonalenie się fizyczne i moralne wiele, wiele zyskałoby, gdyby w tych zastępach brały udział tysiące.

A sala?.. Otóż śród widzów, było dużo młodzieży, trochę rzemieślników, garść robotników, no i inteligencji, lecz tę ostatnią dosłownie na palcach policzyćby można.

Nic też dziwnego, że któryś ze starszych robotników z pewną goryczą zwrócił się do jednego z druhów z uwagą, że panów i panie z inteligencji trzeba po kinach szukać.

Lecz przyjrzymy się bliżej programowi wieczoru.

Na wstępie śpiewa chór mieszany hymn Rzeczypospolitej Nowowiejskiego, następnie „W ciche ustronie“ Gounoda, poczem piękne i mocne przemówienie, poświęcone powstaniu listopadowemu, wygłosił p. St. Płodowski.

Następnie widzimy ćwiczenie sokolic z barwnemi obręczami i sokołów t. z. wolne, oraz na drążku.

Po przerwie chór męski odśpiewał „Wiosenne czary“ St. Gucza i zawsze mile słuchanego „Ostatniego mazura“ Lachmana oraz na bis parę utworów drobniejszych, wywołując burzę oklasków

Sokoli wykonali trudne ćwiczenie na poręczach, oraz bardzo efektowne piramidy. Ogólny podziw budziły piramidy sokolic, wykonane na t. zw. koniu. Wogóle sprawność, porządek i szybkość ćwiczeń była b. duża.

Chóry mieszane „Echa“ zakończyły swój występ „Piosenką majową“ ks. Kleina i „Polonezem towarzyskim“ Po-

nieckiego, naturalnie nie licząc szeregu dodatków, do których sympatyczni śpiewacy byli wprost zmuszeni przez słuchaczy.

Wieczór zakończył żywy obraz, osnuty na utworze Grotgiera „Obrona sztandaru“ przy dźwiękach hejnału, wykonanego przez znany zespół orkiestry niweckiej.

Ćwiczenia sokole wykonane zostały pod kierunkiem p. T. Cubera przy pomocy p. L. Siemińskiej; żywy obraz sceizował p. Fr. Prześniewski.

Gdyby nareszcie nastąpiło ocknienie tych wszystkich, którzy mówią o miłości ojczyzny, gdyby...

A rzeczywistość wielkim głosem woła o sokolnię dla Sosnowca, ósmego co do wielkości miasta w Polsce. Rzeczywistość woła „czuwaj“! gdyż sąsiedzi nie zasypiają gruszek w popiele.

Popis sobotni każe wierzyć, że sokolstwo pójdzie swoją drogą i rozwijać się będzie, a społeczność musi zrozumieć, że jeżeli chce się odrodzić i obudzić w masach patrjotyzm, umiłowanie chlubnych tradycji i karność społeczną i państwową, to nie może nad wysiłkami sokolstwa przechodzić obojętnie do porządku dziennego.

# Kronika.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 3 Środa | Dziś Franciszka<br>Jutro Barbary<br>Wsch. słońca 7.08<br>Zach. „ 3.36 |

**Pogoda na dziś.** Pochmurno i mglisto, na zachodzie możliwe deszcze, temperatura powyżej 0, słabe wiatry południowe.

**Zmiany w redakcji „Iskry“.** Redaktor naszego pisma p. Wiktor Monsiorski opuszcza zajmowane stanowisko z dniem 1 marca 1925 r.

**Powstanie górnośląskie a służba wojskowa.** M. s. wojsk. wyjaśnia: udział obywateli polskich w powstaniu na Górnym Śląsku w r. 1921 nie może być uważany za częściowe spełnienie obowiązków służby w wojsku stałem, a to ze względów normalnych, gdyż ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie zrównała oddziałów powstańczych G. Śl. z innemi formacjami ideowemi (legjony, korpusy) jak i ze względów faktycznych, gdy służba powstańca, której celem była bezpośrednia walka, a nie szkolenie wojskowe, nie mogła dać uczestnikom takiego przeszkolenia, któreby w przybliżeniu odpowiadało wymogom służby wojskowej. Z tych powodów nie jest możliwe jakiekolwiek zaliczenie poborowym rocznika 1902 i innych roczników udziału w powstaniu górnośląskiem na poczet obowiązkowej służby wojskowej.

**Zasiłki dla bezrobotnych.** W okresie od dnia 22 września do dnia 22 października r.b. sejmik pow. będzińskiego zarejestrował 3265 bezrobotnych.

Z liczby tej zapomogi otrzymało 2076 osób na sumę złotych 43,713.83 gr.

Od dnia 22 października r. b. akcję tę przejął obwodowy fundusz bezrobocia.

**Sprawa banku.** Przed paru dniami poruszyliśmy projekt utworzenia przez stow. kupców polskich w Dąbrowie, własnego banku.

Jak się dowiadujemy, sprawę tę zarząd stowarzyszenia już dawno chciał zrealizować, różne jednak trudności, a przedewszystkiem spadek marki, uniemożliwiały wykonanie projektu.

Obecnie zarząd zajął się tem energicznie i jest nadzieja, iż w niedługim czasie tak potrzebna instytucja zostanie utworzona.

**Co słychać z odczytami?** W związku z notatką pod powyższym tytułem, która niedawno ukazała się w piśmie naszem, dowiadujemy się, iż koło dąbrowskie tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych już w tych dniach wznawia działalność odczytową i do współpracy zaprosiło szereg miejscowych oraz zamiejscowych prelegentów.

**Kursy dla dorosłych.** Koło dąbrowskie tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych przystąpiło do uruchomienia ogólno kształcących kursów dla dorosłych.

Zapisywać się można do dnia 5 b. m. w godzinach od 6 do 7 wieczorem w kancelarii gimnazjum przy ul. Fabrycznej, gdzie otrzymać można również bliższe informacje, dotyczące wspomnianych kursów.

**Nowa arterja.** Dziś odbędzie się otwarcie i oddanie do użytku nowej drogi powiatowej Zawiercie - Włodowice, wybudowanej przez sejmik pow. będzińskiego.

**Otwarcie nowej drogi.** W obecności zarządu miasta, rady miejskiej, oraz przedstawicieli różnych instytucji, w dniu wczorajszym otwarto oficjalnie nową arterję komunikacyjną, w Dąbrowie, mianowicie ulicę J. Piłsudskiego.

Brak ulicy tej odczuwała dotkliwie ludność Redenu, gdzie wszystkie poprzeczne ulice nie posiadały wylotu, skutkiem czego zarówno ruch kołowy, jak i pieszy, był nadzwyczaj utrudniony.

Nowa ulica, długości 800 mtr. położona równolegle do ul. kr. Jadwigi, połączyła wszystkie przecznice, od ul. Żelaznej do ul. kr. Jadwigi, obok szkół i kościoła.

Po kilku okolicznościowych przemówieniach, przymocowano tabliczki z nazwą ulicy, poczem prezes rady miejskiej, p. Bednarski przeciął wstęgę i oddał w imieniu miasta ulicę do ogólnego użytku.

**Chciał dużo i to go zgubiło.** Do sklepu J. Kuli przy ul. kr. Jadwigi 7 w Dąbrowie wszedł niejaki S. Flak ze Strzemieszyc i widząc, iż w sklepie niema nikogo, ściągnął parę obuwia, które ukrył w kieszeni.

Po dokonaniu kradzieży Flak chciał wyjść ze sklepu, żal mu jednak było sposobności, to też po krótkiem wahaniu, wziął z szafy drugą parę i począł buciki pchać do drugiej kieszeni.

W tym momencie nadszedł właściciel sklepu i, ujrzawszy wystające z kieszeni Flaka buciki, domyślił się prawdy i sprawcę kradzieży oddał w ręce policji.

**Zaniedbana ulica.** Mieszkańcy ul. Dąbrowskiej w Dąbrowie oddawna już uskarżają się na zupełne zaniedbanie arterji tej przez magistrat i na dowód przytaczają, iż prócz zupełnego braku chodników, niema na całej ulicy ani jednej lampy i mieszkańcy brną w ciemnościach po błocie, błogosławiąc magistrat za opuszczenie tak używanej ulicy.

Z chodnikami w tym roku, naturalnie, nic już nie da się zrobić, lampy jednak możnaby postawić i sądzimy, iż magistrat przychyli się do prośby mieszkańców.

**Kosztowny pędzel.** Przed kilku dniami ukazała się pod powyższym tytułem notatka, zredagowana w sposób taki, iż czytelnik odnieść może wrażenie, że kradzież pędzla wartości 10 złotych nie jest kradzieżą. Notatka ta ukazała się skutkiem przeoczenia redakcji, a niefortunny jej autor otrzymał odpowiednią admonicję. Sądzimy, że wyjaśnienie to usprawiedliwi nas w oczach czytelników.

**Za puszczanie w obieg fałszywych dolarów** pociągnięto do odpowiedzialności Pinkusa Klepfisza, zam. przy ul. Lubelskiej w Radomiu. Przy aresztowanym znaleziono fałszywy banknot 5 cio dolarowy.

**Trup na torze.** Jak już donosiliśmy, statystyka policyjna notuje stale przestępstwa przepisów kolejowych, jednak wypadki te zdarzają się ciągle, szczególnie chodzenie po torach jest na porządku dziennym. Otóż ofiarą lekceważenia tego przepisu padł Andrzej Cesarz, mieszkaniec wsi Ostrowa, gm. Żarki, którego zwłoki znaleziono na torze kolejowym między Porajem a Żarkami. Cesarz został przejechany przez pociąg.

**Napad.** Józef Bagiński, zam. w Gołonogu, zameldował policji, iż, gdy wracał z pracy z kop. „Flora“, został napadnięty obok kopalni „Jadwiga“ przez nieznanego mu osobnika, który po zabraniu mu 25 zł. zbiegł.

**Kradzież.** Walerji Mazurowej, zam. na kolonji Saturn pod Czeladzią, skradziono torebkę z 12 zł.

## Z TEATRU.

Dziś premiera operetka „Dolly“, z Janina Leonowicz w roli tytułowej. Gra artystów, wspaniała wystawa, jak również efektowne tańce składają się na imponującą całość. Ceny miejsc od 6 do 1 zł. Abonament ważny. Początek o godz. 7.30.

**„Noc listopadowa“** 8 historycznych obrazów Stanisława Wyspiańskiego ukaże się na czwartkowem przedstawieniu. Ceny miejsc od 4 do 1 zł. Początek o godz. 8 wieczorem.

## Ofiary.

Marja Trączyńska na „chleb głodnym dzieciom“ za miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień i październik składa zł. 10.

— Zebrane na koncercie młodzieży w Ząbkowicach na instytut gazowy zł. 30.

## Z Olkusza.

**W rocznicę powstania listopadowego.** W sobotę, 29 listopada odbył się w sali teatralnej fabryki „Westen“ uroczysty wieczór. Część pierwszą programu stanowiły: słowo wstępne, wypowiedziane przez prof. Rzepeckiego, produkcje wokalne chórów tow. „Hejnał“ i „Lutni“ pod batutą ks. Kozłowskiego, śpiew solowy p. Malinowej, oraz gra na skrzypcach solo — prof. Kołacza. Na część drugą złożył się fragment „Nocy listopadowej“ (Wyspiańskiego), odegrany przez miejscowe kółko dramatyczne, pod reżys. prof. Fijałkowskiego.

— W pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę słowo wstępne a raczej odczyt prof. Rzepeckiego, w którym prelegent w dłuższem przemówieniu zobrazował życie polityczne naszego społeczeństwa przed powstaniem, poniewieranie jego praw i godności przez ówczesnych gnębicieli, jak ks. Konstantego i osławionego Nowosilcowa, przyspieszenie powstania przez wybuch rewolucji lipcowej w Paryżu i w następstwie powstania w Belgji, udziału w powstaniu narodu, niezaradność dyktatorów, przerażenie caratu etc. etc.

— A teraz — zakończył prelegent — wróćmy do tych chat i do tych grobów, rozsianych po Syberji, i zagranicą i czerpmy siłę i wiarę w naszą niepodległość którą zdobyliśmy również dzięki tym wzniosłym bohaterom, gdyż w spuściźnie pozostawili nam Oni tę siłę moralną, która nas pchała do posiadania własnej i niepodległej Ojczyzny.

Chóry mieszane wykonały kilka pieśni, poczem chór męski „Hejnału“ odśpiewał „wiązankę“ dość pewnie i z siłą.

W „Nocy listopadowej“ wystąpili z powodzeniem: p. Gedroyć — w roli Grudzińskiej; p. Kalista — w roli ks. Konstantego, a zwłaszcza p. Zelawski — w roli szpiega. Inne role wypadły nieco słabiej. Dochód z wieczoru przyniósł niewiele, bo około 300 złotych, który ma być przeznaczony na cele kulturalne.

Równocześnie w miejscowem liceum odegrały uczenice z wyższych klas w sobotę i niedzielę (29 i 30 listopada) dwie komedyjki: „Kto im łzy powróci“ i „Panza stracona“ (ostatnią po francusku), nad to odbyły się popisy śpiewu. Dochód na bibliotekę liceum.

Ko

## Z sądu okręgowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu 1 grudnia 1924 r. w składzie następującym: przewodniczący sędzia Rościszewski, sędziowie Sokólski i Wojewódzki, podprokurator Krzymuski, sekretarz Nagórski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Wincentego Ludwiga, lat 22, syna Mikołaja i Zofji, urodzonego i zamieszkałego w Zawierciu, oskarżonego o to, że w dniu 30 grudnia 1921 roku we wsi Będusz, po uprzedniem porozumieniu się z innymi sprawcami i zaopatrzywszy się w broń palną, dopuścił się rozboju. By wydobyć tajemnicę, gdzie są ukryte pieniądze, Ludwig związał ręce i powiesił na sznurku Franciszka Ludwiga (stryja swojego) i groził mu rewolwerem. Zbóje zabrali 26 tysięcy marek, 82 ruble carskie papierowe, 4 ruble srebrne, 100 funtów mięsa wieprzowego, ubrania, obuwie i bieliznę. Następnie w dniu 2-go stycznia 1922 roku we wsi Łośniu, tenże Ludwig z bandą takich jak i on zbrodniarzy, uzbroiwszy się w rewolwer i karabin, zrabował Janowi Kawce 71 tysięcy marek, pierścionek złoty, bieliznę i in. rzeczy.

Oskarżony do winy się przyznał i oświadczył sądowi, że w napadzie na stryja swojego bezpośrednio w grabieży udziału nie brał, dał tylko wskazówki; u Jana Kawki był, lecz stał na dworze na czatach.

Sąd skazał Wincentego Ludwiga na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

2) Józefa Jędrusika, lat 41, syna Jana i Marji, zamieszk. w Ząbkowicach, osk. o należenie do komunistów, przyczem przechowywał w celu rozpowszechniania bibułę komunistyczną.

Oskarżony do winy się nie przyznał; bronił go adw. A. Kon.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Józefa Jędrusika na 3 lata więzienia i 160 zł. opłat sądowych.

3) Bolesława Zucha, lat 26, syna Stanisława i Teodory, zam. w Sosnowcu, osk. o to, że w dniu 18 maja 1924 roku w lesie pomiędzy Łagiszą a kop. „Mars“ usiłował dopuścić się gwałtu na osobie Zenaidy Fiodoruk i zrabował jej zegarek złoty, 36 miljonów marek i torebkę.

Oskarżony do winy się nie przyznał; bronił go adw. A. Pawełek. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po zbadaniu poszkodowanej i świadków skazał B. Zucha na 4 lata ciężkiego więzienia i na zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

Zaznaczyć należy, iż oskarżony Bolesław Zuch już po raz drugi za takie przestępstwo stanął przed sądem i za pierwsze dostał rok więzienia.

4) Tomasza Manczyka, lat 27, syna Piotra i Marji zamieszkałego w Będzinie, osk. o to, że po odbyciu 3 razy kary za kradzież i przed upływem lat 5 od chwili odbycia kary za ostatnią kradzież, w dniu 19 grudnia 1923 roku w Będzinie zabrał 7 desek, wartości 70 miljonów marek z firmy Hampel i s-ka w Będzinie.

Oskarżony do winy się nie przyznał; bronił go apl. Łaszczyński.

Sąd skazał Manczyka na 2 lata więzienia.

5) Władysława Karbowiaka, lat 19 syna Konstantego i Marji, urodzonego i zam. w Grodźcu, oskarżonego o to, że w końcu marca 1920 roku pod Grodźcem, zaopatrzywszy się w nóż, usiłował, za pomocą groźby zabicia, zabrać Marji Sielmach posiadane pieniądze, lecz zamierzonego czynu nie dokonał z powodu nadejścia obcej pomocy.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

Sąd po zbadaniu świadków skazał W. Karbowiaka na 6 miesięcy więzienia.

6) Władysława Fomika, lat 20, syna Franciszka i Salomei, zam. w kol. Mydlice, powiatu będzińskiego, osk. o to, że dnia 2-go kwietnia 1924 roku w Będzinie uderzeniem laską w głowę, zabił Palucha.

Sąd skazał W. Fomika na 1 rok więzienia.

7) Feliksa Prościewicza, lat 27 syna Stanisława i Katarzyny zam. w Sosnowcu, oskarżonego o to, że w 2 ej połowie 1923 roku, będąc urzędnikiem pocztowym w Sosnowcu świadomie dopuszczał się stałego i systematycznego przywłaszczania sobie korespondencji pocztowej zagranicznej w celu zysku.

Oskarżony do winy się przyznał i oświadczył, że zdzierał z listów marki pocztowe zagraniczne nie w celu zysku, lecz dla zapełnienia swojego albumu.

Sąd skazał F. Prościewicza na 3 miesiące więzienia i karę tę zawiesił na lat 2 i na zapłacenie 10 zł. opłat sądowych.

# Ze Śląska.

**Statystyka kryminalna.** W miesiącu październiku zanotowano w województwie śląskiem aż 10239 różnych przestępstw i zbrodni, a mianowicie: 46 przestępstw politycznych (wykryto sprawców we wszystkich wypadkach) 8 wypadków fałszowania pieniędzy i papierów wartościowych, (wykryto 3), wielkich napadów bandyckich 10 (wykryto sprawców w 7 przypadkach), 23 zwykłych napadów rabunkowych (wykryto 17), morderstw 5 (4), zabójstw dzieci 3 (2), zbrodni przeciwko obyczajności 158 (158), okaleczeń ciała 201 (192), zbeszczeszczeń kościoła 2 (1), włamań kasowych 8 (2), włamań na kolei 7 (2), zwykłych kradzieży z włamaniem 127 (wykryto 70), kradzieży kieszonkowych 46 (29), kradzieży bydła 4 (2), różnych kradzieży 540 (474), oszustw 74 (68), różnych innych przestępstw 9008 (9002). Oprócz tego popełniono 8 samobójstw i zaszło 47 nieszczęśliwych wypadków, przyczem śmierć poniosło 25 ludzi.

**Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy.** „Grube ryby" wpadły w ręce policji katowickiej. W godzinach porannych zarządził komisarz Jonderko razem z kilku urzędnikami obławę, która dała nadspodziewany rezultat. Aresztowano aż 17 bandytów z Krakowa, Łodzi i Warszawy, którzy dokonali 9 ciężkich kradzieży z włamaniem. Unieszkodliwiono w ten sposób bandę zbrodniarzy, która już od dłuższego czasu niepokoiła Śląsk. Włamywacze operowali najnowszemi narzędziami złodziejskiemi.

**Werbowanie robotników do Francji.** Podczas wtorkowej wypłaty zapomóg dla bezrobotnych zjawiła się w Król. Hucie komisja z Mysłowic celem zwerbowania górników i hutników na roboty do Francji. Nadspodziewanie zgłosiło się 220 górników i 168 hutników, którzy jeszcze w bieżącym tygodniu, częścią z rodzinami wyjadą Francji.

**Kradzeże z włamaniem.** Nieznani sprawcy włamali się do składu futer przy ul. Pszczyńskiej w Mysłowicach i zrabowali futra wartości 6000 zł.

— W Swiętochłowicach włamano się do składu obuwia firmy Hansdorfer i skradziono wielki zapas obuwia, wartości 4000 zł. Przed dwoma miesiącami w tym samym składzie niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli 5000 zł. gotówki.

**Zamach dynamitowy.** Dotąd jeszcze niewyśledzony sprawca rzucił do mieszkania robotnika leśnego Aug. Sprysa w Chwostku bombę dynamitową, która, eksplodując, całkowicie zdemolowała kuchnię robotnika. Żona jego odniosła ciężkie rany na całem ciele. W ostatniej chwili donoszą, że jako sprawca zamachu wchodzi w rachubę niejakiś K. L., który zbiegł, jednakże policja jest już na jego tropie.

# Fabryka szkolnych świadectw

## Fabrykował je młodzieniec z Sosnowca.

W pismach częstochowskich przed pewnym czasem w dziale drobnych ogłoszeń ukazało się ogłoszenie następujce:

„Na świadectwa z 4 kl., 6 kl. i ewentualnie 8 kl. przygotowuję młodzież i dorosłych szybko i tanio". (!) Wiadomość: ulica Dzika 33 nr. 4".

Ogłaszający się „profesor" zgromadził liczne grono osób, pragnących uzupełnić swe wykształcenie i całe to przedsiębiorstwo prosperowało jak najlepiej przez kilka miesięcy, aż zdarzył się wypadek, który rzucił ciekawe światło na działalność „profesora".

Oto niejaki Józef Knyra z Olsztyna, starając się o posadę na kolei, złożył świadectwo gimnazjum im. Staszica z Sosnowca z ukończonych 6 klas. Dyrekcja kolei, pragnąc sprawdzić autentyczność dokumentu, przesłała świadectwa do gimnazjum w Sosnowcu, skąd wkrótce otrzymała wiadomość, że jest ono podrobione. Sprawa znalazła się tedy w urzędzie prokuratorskim, Knyra został pociągnięty do odpowiedzialności i badany zeznał, że posiada wykształcenie 4 klasowe, pobierał jednak w ciągu 6-ciu miesięcy lekcje u „profesora" przy ul. Dzikiej i ten za opłatą 160 zł. wystawił mu świadectwo szkolne z 6 klas.

Śledztwo ujawniło szczegóły, stwierdzające istnienie w Częstochowie fabryki świadectw szkolnych. Uprawiającym zawodowo fałszowanie świadectw okazał się istotnie „profesor" z ul. Dzikiej, niejaki Tadeusz Kuczalski z Sosnowca, młodzieniec 22-letni z 7 klasowem wykształceniem, a podający się za studenta politechniki warszawskiej.

Kuczalski, przewidując widocznie co się święci, zdołał wcześniej ulotnić się z Częstochowy, lecz w mieszkaniu, zajmowanem wespół z bratem K. Zygmuntem, znaleziono dowody oszukańczej działalności „profesora". Nagromadzone tam były w pokaźnych ilościach czyste blankiety świadectw szkolnych, okólniki nieistniejących w Częstochowie kursów maturalnych i t. p.

Kuczalski udzielał lekcji różnym osobom w ciągu 2 lub 3 miesięcy i następnie za opłatą 150 — 200 zł. podejmował się wystawić formalne świadectwo szkolne z wszystkiemi pieczęciami, podpisami i t. d. Obecnie Kuczalski grasuje podobno z powrotem w Sosnowcu.

## Z kraju.

**Łódź.** W związku z aresztowaniem w Łodzi kilku członków niez. soc. partji pracy, grupujących się około tygodnika „Świt", dowiadujemy się, że aresztowanie zarządziły łódzkie władze prokuratorskie.

Mianowicie, prokuratorja łódzka zażądała od władz warszawskich aresztowania d-ra Kruka, który został przewieziony do Łodzi.

W Łodzi aresztowani zostali: Mierzwiński i Kac; poza tem wydawca „Świtu" Józef Szpigiel i współpracownicy Henryk Kępiński i Stanisław Lewkowicz.

Grupa niezależnych socjalistów aresztowana została za wydanie rewolucyjnej odezwy w związku z strajkiem włókienniczym, a redakcja „Świtu" za artykuły, utrzymane w takim-że tonie.

**Nowogródek.** Sprawa głośnego napadu bandyckiego na pociąg pod Leśną znajdzie swój epilog w sądzie doraźnym.

Sąd wyznaczony został na 15 grudnia r. b. i odbędzie się w Słonimie (wojew. nowogródzkie).

Ogółem aresztowano 32 osoby, podejrzane o udział w napadzie. 20 osób oddano pod sąd doraźny.

Sprawę zaś 12 osób skierowano na drogę postępowania zwykłego, bądź z powodu późniejszego aresztowania ich i niemożliwości utrzymania przepisanego prawem 14-dniowego terminu, bądź też z powodu zbyt młodego wieku (poniżej 17 lat).

Będzie to pierwszy sąd doraźny, który na ławie oskarżonych będzie miał 20 osób.

**Nieśwież.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar we wsi Sawoni gm. mirskiej w pow. nieświeskim, wskutek czego spłonęła stodoła z tegorocznym zbiorem i inwentarzem Józefa Cierpickiego. Podczas pożaru nastąpiła eksplozja dwóch pocisków armatnich 15 centymetrowych. Siłą wybuchu zostali zabici czterej pastuszkowie tejże wsi. Nadto odniósł rany Bolesław Hołownia, którego przewieziono do szpitala w Stołpcach. Cierpicki przechowywał pociski armatnie w stodole od 1918 roku.

We wsi Pabajewicach, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Aleksandra Hołowni wynikł pożar. Ogólne straty wynoszą 82 040 zł. Podczas pożaru było 7 wybuchów amunicji w stodole Hołowni oraz dwa w stodole Trofima Apanasiewicza i Jana Zdanieni. Wiatr przerzucał ogień z chaty na chatę. Tym sposobem w krótkim czasie duża część wsi stanęła w płomieniach. Wypadku z ludźmi nie było.

**Henryków.** Po ośmiu ofiarach tajemniczej zarazy, wywołanej rzekomo wodą z zatrutej studni, nastąpił dziewiąty wypadek śmierci. W sferach lekarskich zapanowała opinja, że nieszczęsne domostwo w Henrykowie nawiedziła nader rzadka epidemia „rumienia guzkowatego" (erythema nodosum"), którą można zlokalizować.

Zarazek tej choroby nie jest znany. Towarzysza jej następujące objawy: opuchnięcie kończyn górnych i dolnych, ból stawów, podwyższona temperatura, wysypka guzkowata, łuszczenie skóry na kończynach etc. Choroba ta trwa kilka tygodni. W Henrykowie dotknęła ona prawie wszystkich mieszkańców wspomnianych domów w liczbie 40 i wykazuje duży procent śmiertelności, dotąd bowiem zmarło 9 osób. Komisja lekarska izolowała obydwa domy. Część chorych przewieziono do szpitali warszawskich. Reszta zaopatrywana jest w produkty przez gminy i miejscową fabrykę.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

## Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 2 grudnia.

(Tel. wł.) Dziś toczyła się dalsza dyskusja nad dodatkowemi preliminarzami.

Przedewszystkiem debatowano nad preliminarzem min. spraw zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos poseł Kozicki (z. l. n.)

Uzasadniając stanowisko swego klubu, oświadczył, iż stronnictwo jego nie posiada zaufania do polityki ministra Skrzyńskiego, przyczem stwierdza, iż sytuacja międzynarodowa nie sprzyja zupełnie genewskim projektom pacyfikacyjnym i że wobec tego polska polityka zagraniczna powinna przedewszystkiem troszczyć się o bezpieczeństwo Polski.

Następny mówca, poseł Niedziałkowski (p. p. s.), stanął na stanowisku wręcz przeciwnem i wygłosił apologię układu genewskiego.

Trzeci mówca, poseł Stroński, zajął stanowisko pośrednie.

W akcji genewskiej widzi strony dodatnie, ale również domaga się pracy nad zabezpieczeniem sytuacji międzynarodowej Polski.

Następnie izba przeszła do budżetu min. spraw wojskowych.

Ostre przemówienie przeciwko gen. Sikorskiemu wygłosił poseł Poniatowski z wyzwolenia, poczem oświadczył, iż klub jego będzie głosował przeciwko budżetowi dodatkowemu

Minister Sikorski natychmiast zabrał głos i w pierwszej części przemówienia zobrazował sytuację militarną Polski, wskazując, iż sąsiedzi ze wschodu i z zachodu ujawniają tendencję do zakłócenia pokoju, Polska przeto dbać musi o siłę zbrojną, która stanowi gwarancję pokoju.

W drugiej części przemówienia, gen. Sikorski bardzo ostro rozprawił się z krytyką lewicy, oświadczając, iż błoto, którem się w niego rzuca, nie przylgnie doń.

Zabierał jeszcze głos referent min. spraw wojskowych S. Czetwertyński, poczem izba przeszła do dodatkowego budżetu min. rolnictwa.

Na tem posiedzenie zakończono, odraczając dalsze obrady do czwartku.

## Zgodne stanowisko.

Warszawa, 2 grudnia.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej, min. spraw wewnętrznych, p. Ratajski, całkowicie potwierdził opinję min. Thugutta w sprawie wniosku o wprowadzenie stanu wyjątkowego w województwach wschodnich.

P. Ratajski uważa środek ten za zbyteczny i niepożądany w dzisiejszej sytuacji.

W dyskusji przemawiał poseł Prager z p. p. s. i złożył wniosek, wzywający rząd do wprowadzenia autonomji terytorjalnej na ziemiach ukraińskich i białoruskich.

## Powrót ministra.

Warszawa, 2 grudnia.

(Tel. wł.) Dziś powrócił i objął urzędowanie nowy minister pracy, p. Sokal.

## Giełda.

Warszawa, 2 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,17
Funt — 24.
Paryż — 27.
Szwajcarja — 100.00
Włochy — 22 50
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28¹/₂
Bony złote — 0,98
Pożyczka dol. 3,35
Rubel złoty — 2,74.

Gdańsk, 2 grudnia.

Dolary — 5,43
1 złoty 1.05

# Drobne ogłoszenia.

## Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Sprzedam ogółem materjały elektrotechniczne i techniczne z urządzeniem lub bez. Sklep wolny. Stanisław Jan Krzywański, Dąbrowa, ul. Krótka, dom własny. 746-1

Na gwiazdkę najtaniej można kupić harmonje stołkowe, ręczne, chromatyczne, półtonowe gitary, mandoliny włoskie, skrzypce, smyczki, futerały, płyty, organki. Sosnowiec, Kościelna 8, J. Kopeć. 801-2

Dom do sprzedania w Dąbrowie murowany z 6-ciu pokoi, 3 wolne pokoje, blisko stacji, plac duży z ogrodem, okazyjnie tanio, Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka. 836-1

Okazyjnie do sprzedania powóz używany i bryczka. Zakład lakierniczy, Będzin Sielecka 13. 851-1

Auto czteroosobowe marki „Brenabor" w dobrym stanie sprzedam cukiernia „Warszawska" Sosnowiec. 852-2

Do sprzedania kostjum damski sukienny i bekiesza dziecinna. Sosnowiec, Piłsudskiego 68 na parterze. 817-2

Do sprzedania wózek i beczka. Sosnowiec, Nowa 13, dolny kolejowe, Nowak. 924

Perski dywan i obraz Hofmana okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec Dęblińska 11 m. 8. 930-2

Z powodu wyjazdu są do sprzedania: sypialnia jasno-dębowa, cena 950 zł., salon wiśniowy 650 zł., dywan na podłogę 150 zł., 3 małe stoliki salonowe do herbaty, dwa futra męskie 150 i 550 zł. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 925

Z powodu wyjazdu, tanio sprzedam fortepian i różne sprzęty, Sosnowiec Czysta 7, I p. 929

## Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Pianista (stka) i skrzypek potrzebni. Zgłoszenia kino „Odeon" Dąbrowa. 903-2

Potrzebny pomocnik-zastępca organisty w parafji Pogoń w Sosnowcu od zaraz. Wymagane referencje od miejscowego ks. proboszcza. 927-3

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski, na pensję lub procent, zaraz. F. Zmuda; Warszawska 10. 924-3

Poszukuję nauczyciela, nauczycielki (izr.) dla udzielania lekcji polskiego, francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia osobiście u Lubelskiego, Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 937-2

Potrzebna inteligentna panienka na przychodnie po południu do 8 letniego chłopczyka. Wiadomość, Będzin „Iskra". 1-3-945

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Buchalter rutynowany, z długoletnią praktyką, z pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje posady księgowego w godzinach popołudniowych od 6 do 9. Wyrabia zaległości, sporządza bilanse. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Buchalter". 934-1

Kilka sił biurowych z dobremi referencjami i praktyką dłuższą poszukuje posad. Oferty i zapytania prosimy zgłaszać do Tow. „Rozwój" Sosnowiec, Małachowskiego Nr 8, tel. 3-97. 941-1

Praktyki biurowej poszukuję, jestem w zakresie V klas, władam dobrze niemieckim. Adresy nadsyłać do „Iskry" pod „Praktyka biurowa". 918-3

## Lokale.

8 groszy za wyraz.

Poszukuje się pokoju z kuchnią z osobnem wejściem, umeblowane przy rodzinie w śródmieściu, warunki według umowy zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Zaraz". 833-2

2 pokoje nieumeblowane poważnym reflektantom odnajmie. Oferty składać do administracji „Iskry" dla K.M. 923

Mieszkania na biura i składy w centrum Będzina od 1 stycznia do wynajęcia. Piśmienne zapytania skierować do J. Goldsztajna, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 27. 895-2

## Różne.

8 groszy za wyraz.

Ślusarskie roboty wszelkie najtaniej wykonują zakłady ślusarsko-mechaniczne Stanisław Jan Krzywański, Dąbrowa, ul. Krótka, dom własny. 741-1

Pożyczającemu 2 tys. zł. za zupełną gwarancją dam sowity procent plus obiad z trzech dań każdodziennie Łaskawe oferty „Iskra" Sosnowiec, „Pewna lokata". 853-2

Przybłąkana wyżlica brązowo-szara z obciętym ogonem jest do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, ul. Wspólna 11. 920

Dnia 1 grudnia 1924 r. zgubiono między ulicami Piłsudskiego, a 3 maja sto złotych. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 917

Poszukuje się spólnika z kapitałem 5,000—30,000 złotych do fabryki wódek i likierów. Zgłoszenia piśmienne do adm. „Iskry" pod „A. W." 919

Wełna na dywany smyrneńskie nadeszła, nauka bezpłatna. Pracownia robót ręcznych „Adela" Sosnowiec ul. Piłsudskiego nr. 48. 908

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 893-5

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracowniczka Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 6, m. 4, dawniej Polita. 892-1

Uczeń 8-ej kl. gim. państw. mat-przyr. udziela lekcji, wiad. Sosnowiec ul. 3 maja 22 m. 12. 904-2

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas. Specj. matematyka, fizyka, polski (literatura), wiad. Sosnowiec 3 maja 22 m. 7. 920-2

Obiady smaczne, zdrowe, gospodarskie. Sosnowiec ul. 3 maja nr. 22 mieszkanie 4, parter. 2-1-936

Trzciński Wincenty zgubił koncesję na sprzedaż galanteryjną uliczną, wydaną przez starostwo będzińskie i świadectwo przemysłowe, wydane przez kasę skarbową Sosnowiec. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem „Iskra" Będzin. 938-2

23 letnia, podobno bardzo miła, osóbka pragnie poznać inteligentnego mężczyznę do lat 30, w celu matrymonjalnym. Tylko poważne zgłoszenia nadsyłać (możliwie z fotografją), do adm. „Iskry" w Będzinie pod „Ciemnooka". 898-2

Muzyki (fortepian) udziela nauczycielka, system prof. Domaniewskiego, świadectwo konserwatorjum warszawskiego i drezdeńskiego. Ulica 3 Maja Nr. 30, m. 51, sień 6, (dawniej ul. Dytlowska). 926

## Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Chaim Merin zgubił paszport zagraniczny, wyd. przez starostwo będzińskie. 826-1

Wolny Wacław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 832-1

Zgubiono paszport zagraniczny na imię Józef Orbacha w Sosnowcu, wyd. przez starostwo będzińskie. 835-1

Zaginęła pobytkarta Stefana Małolepszego, wyd. przez zarząd huty „Katarzyna", która unieważnia się. 840-1

Niedzielski Paweł zgubił książkę kasy chorych wyd. przez kop. „Koszelew". 845-1

Wiecek Józefa zgubiła książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Reden" 846-1

Józef Rebes zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin i dowód osobisty wyd. przez gm. Bobrowniki. Znalazca raczy zwrócić do gm. Bobrowniki. 849-1

Nowosielski Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 856-1

Kotyla Józef zgubił kartę odroczenia wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 871-2

Tadeuszowi Tkaczowi skradziono dnia 25 XI-24 na stacji w Sosnowcu portfel z dokumentami, książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz różne zaświadczenia. 879-2

Ślusarek Feliks zgubił portfel z książeczką wojskową, kartę mobilizacyjną, wydaną z PKU Sosnowiec, kartę paszportową, wydaną z Tow. „Hr. Renard". 32 zł i 2 świadectwa. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwróci do adm. „Iskry". 889 2

Antoniemu Koniecczniakowi skradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami: książeczką wojskową, wydaną przez PKU Będzin. Pieniądze proszę zatrzymać, a dokumenty podrzucić: piekarnia A. Koniecczniaka w Kazimierzu, lub w sklepie p. Peuckerta w Sosnowcu, albo w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 891-2

Stanisław Wikarek zgubił portfel z książką wojskową, z kartą powołania, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec 909-3

Chudy Wojciech zgubił dowód osobisty, wydany przez komisarjat obwodowy, Gostyn, książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych Sosnowiec, kartę demobilizacji i inne różne papiery. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem „Iskra" Będzin. 939-3

Redaktor W. [illegible] Wydawca: Tow. Akc. [illegible]